

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 37 (295)
20 września 2012



Fot. M. Lewandowski

Przesłuchanie w sprawie Lenina

Przewodniczący Piotr Duda złożył zeznania w związku z prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową w Gdańsku-Oliwie postępowaniem w sprawie usunięcia „im. Lenina” ze stoczniowej bramy.

– Usunięcie napisu „im. Lenina” z Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej było kolegialną decyzją obradującą 28 sierpnia br. w Gdańsku Komisji Krajowej i przez członków Komisji Krajowej decyzja ta została wykonana – zeznał Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”. Nie do mnie należy decyzja, co dalej w tej sprawie. Ja się poddaje pod osąd wymiaru sprawiedliwości, ale to wstyd, żeby się taką sprawą zajmowało tak wiele ludzi. Akurat w Gdańsku policja i prokuratura mają co robić – komentował po wyjściu z przesłuchania szef „S”.

Jak mówił przewodniczący, napis został umieszczony na bramie stoczni pod osłoną nocy i

nikt tej decyzji nie konsultował z zainteresowanymi środowiskami.

– Zapraszałem prezydenta Adamowicza na spotkanie w tej sprawie. Niestety pan prezydent jak przyznał sam, swoją decyzję skonsultował tylko z konserwatorem zabytków. A podobno tak ceni dialog z mieszkańcami Gdańska – dodał szef „Solidarności”.

Spór o napis toczy się między związkowcami a miastem Gdańsk od kilku miesięcy. Na pomysł powrotu Lenina na stoczniową bramę wpadł prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, według którego służyło to celom edukacyjnym – przywróceniu wyglądu wejścia do zakładu z 1980 r. Pomysł od początku wzbudzał kontrowersje. Zdaniem związkowców przywra-



Fot. G. Mehning

canie w nazwie stoczni imienia zbrodniarza komunistycznego to dla zakładu hańba. Napis – im. Lenina – stoczniowcy zasłaniaли najpierw flagą Związku, a potem specjalnie przygotowanym do tego banerem z napisem „Solidarność”. Natomiast 28 sierpnia napis „im. Lenina” został usunięty przez członków Komisji Krajowej. 3 września na żądanie policji, przekazano odpitowane z bramy napisy, z których funkcjonariusze pobrali odciski palców.

PROJEKT BUDŻETU

Budżet 2013 bez perspektyw !

Przyszłoroczny budżet państwa bez perspektyw na stabilizację i rozwój. Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” negatywnie ocenia projekt budżetu państwa na 2013 rok.

Związkowcy krytykują nadmierny optymizm głównych wskaźników gospodarczych (PKB, konsumpcji czy poziomu bezrobocia), spadek inwestycji publicznych, zmniejszenie środków na pomoc społeczną, oświatę, szkolnictwo wyższe czy ochronę zdrowia oraz zakończenie programu „Rodzina na swoim”.

– Wzrost spożycia na poziomie 2 proc. jest zbyt optymistyczny. Przy prognozowanym wysokim poziomie bezrobocia, zamrożeniu płac w sferze budżetowej, a także niskim wzroście płac w sektorze przedsiębiorstw osiągnięcie takiego poziomu spożycia indywidualnego jest niemożliwe – mówi Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Równie nietrafiony jest zdaniem związków wskaźnik in-

facji. Od 2007 roku zakładany w ustawie budżetowej poziom inflacji jest niedoszacowany (w ubiegłym roku nawet o 2 punkty procentowe). NSZZ „S” zwracał uwagę na ten fakt w poprzednich opiniach. – Już od kilku lat rząd opiera wyliczenia budżetowe na błędnych założeniach, co jest powodem realnego zmniejszania poziomu wydatków i ograniczania możliwości rozwojowych kraju – tłumaczy Nakonieczny.

„Solidarność” krytycznie ocenia propozycje związane z przeznaczeniem środków z Funduszu Pracy

Związkowcy wyrażają również wątpliwości związane z prognozowanym na poziomie 13 proc. bezrobociu. Ich zdaniem tak optymistycznej prognozie niestety przeczą: ograniczanie zatrudnienia, wysyłanie pracowników na urlopy przymusowe czy

zapowiedzi zwolnień pracowników.

„Solidarność” krytycznie ocenia również propozycje związane z przeznaczeniem środków Funduszu Pracy. Projekt wydatków Funduszu nie przyczyni się ani do zapowiadanej modernizacji publicznych służb zatrudnienia, ani do zwiększenia jakości pomocy w aktywizacji obywateli. Co więcej z Funduszu Pracy kolejny raz finansowane będą szkolenia dokształcające lekarzy i pielęgniarek, co jest niezgodne z ustawą o promocji zatrudnienia.

Związkowcy w swojej opinii wskazują, iż przewidziane w ustawie budżetowej środki na pomoc społeczną nie pokryją potrzeb wynikających ze wzrostu wysokości świadczeń oraz zwiększającej się liczby uprawnionych do nich osób i rodzin oraz całkowitym brakiem środków na wsparcie rodzin zagrożonych



ubóstwem energetycznym w związku z wzrostem cen energii i gazu.

Niepokój NSZZ „Solidarność” budzi także niewystarczający wzrost części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego (w części 82). Będzie to kolejny rok niedoszacowania części oświatowej subwencji ogólnej i konieczność pokrycia niedoboru środków z dochodów samorządów kosztem innych ich zadań. W przypadku szkolnictwa wyższego związkowcy przewidują nawet realny spadek nakładów.

PARTNERZY SPOŁECZNI

Jednym głosem o Funduszu Pracy



Związkowcy i pracodawcy są zgodni. Dalsze „zamrażanie” pokazanej części środków Funduszu Pracy przez ministra finansów przynosi więcej strat niż korzyści i proponują nowe zasady korzystania z gromadzonych tam pieniędzy.

Nowy sposób zarządzania środkami Funduszu Pracy partnerzy społeczni lub na forum Zespołu Komisji Trójstronnej ds. gospodarki i rynku pracy.

- Obecnie to minister finansów decyduje o uruchomieniu środków z Funduszu Pracy. Robi to niechętnie (mimo, że jest to fundusz celowy), żeby nie powiększać deficytu – mówi Jarosław Lange, członek zespołu ds. polityki gospodarczej i rynku pracy Komisji Trójstronnej.

Sytuacja jest paradoksalna, bo przybywa bezrobotnych a środków na szkolenia, kursy czy staże jest coraz mniej. – Pieniądze w Funduszu Pracy gromadzone są z myślą o rynku pracy. Tymczasem minister finansów traktuje te środki jako pozycję w budżecie, nie licząc się z potrzebami, jakie wynikają z coraz trudniejszej sytuacji na rynku pracy – dodaje Lange. Co więcej z Funduszu wydaje się środki na szkolenia dla lekarzy i pielęgniarek czyli na cel całkowicie niezwiązany

z aktywizacją zawodową osób bezrobotnych. Jednocześnie ograniczane są środki przeznaczone na młodocianych pracowników.

Zgodnie z przygotowanym przez partnerów społecznych nadzór nad Funduszem przejąłby nadmorska Rada przy ministrze pracy. W jej skład weszłyby przedstawiciele reprezentatywnych związków zawodowych i pracodawców i jeden przedstawiciel resortu pracy, pełniący jednocześnie funkcję przewodniczącego.

Rada zajęłaby się m.in. przygotowaniem rekomendacji rocznego planu finansowania aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu, wydatków na rzecz służb zatrudnienia, opiniowaniem i zatwierdzaniem rocznego planu finansowego przygotowanego przez ministra pracy. Do kompetencji Rady należałoby również decyzja w sprawie uruchomienia rezerwy dodatkowej Funduszu.

Do zadań Rady należałoby również przeprowadzanie

analiz i oceny prowadzonej w Polsce polityki rynku pracy oraz wykorzystania i skuteczności usług i instrumentów rynku pracy finansowanych ze środków Funduszu. Przygotowany w Komisji Trójstronnej projekt podkreśla również znaczenie efektywności wydatków Funduszu Pracy. Ich oceny Rada dokonywałaby na podstawie raportów zleczanych niezależnej instytucji badawczej przez ministra pracy. Wnioski i zalecenia z raportów ewaluacyjnych byłyby podstawą przy ustalaniu struktury wydatków Funduszu Pracy na następny rok.

Fundusz Pracy jest państwowym funduszem celowym tworzonym ze składek pracodawców wypracowanych przez pracowników danego zakładu pracy. Jego celem jest realizacja polityki zatrudnienia. Zasady funkcjonowania Funduszu Pracy określa ustawa o promocji zatrudnienia i instrumentach rynku pracy. •

MANIFESTACJA

Marsz "Obudź się Polsko!"

Zbliża się termin manifestacji, w której, decyzją Komisji Krajowej, weźmie udział również NSZZ "Solidarność".

Protest „Obudź się Polsko!”, który odbędzie się 29 września w Warszawie, gdzie oprócz nas pojawi się wiele organizacji społecznych i politycznych, odbywa się pod hasłami: wolności dla mediów i zgromadzeń, podwyższenia płacy minimalnej, wycofania się z ustawy wydłużającej wiek emerytalny, ograniczenia patologii rynku pracy (w tym stosowania umów śmieciowych) oraz na rzecz stabilnego zatrudnienia.

Przyjazd do Warszawy planowany jest na godz. 11.00. „Solidarność” grupuje się w trzech miejscach:

1. Muzeum Wojska Polskiego, al. Jerozolimskie (Regiony: Gdański, Warmińsko-Mazurski, Elbląg, Słupsk, Koszalin i inne przyjeżdżające od tej strony do Warszawy).

2. Pomnik Armii Krajowej, ul. Matejki, (Regiony: Mazowsze, Śląsko-Dąbrowski, Małopolska, Świętokrzyski, i inne jadące z tej strony).

3. ul. Krucza przy Ministerstwie Skarbu i Głównej Inspekcji Pracy, (Regiony: Ziemia Radomska, Ziemia Łódzka, Wielkopolska i inne).

Po uformowaniu się grup, manifestacja uda się na Plac Trzech Krzyży, a autokary przywożące uczestników marszu zaparkują tradycyjnie na Torwarze.

Przewidywany program marszu:

11.00 – zbiórka w miejscach koncentracji i przejście na Plac Trzech Krzyży.

12.00 – Plac Trzech Krzyży. Patriotyczny program słowno-muzyczny. Msza św. w intencji Ojczyzny.

14.00 – Przemarsz uczestników na Plac Zamkowy. Koncert patriotyczny. Wystąpienia.

Planowane zakończenie Marszu „Obudź się Polsko!” o godz. 18.00.

NSZZ „Solidarność” będzie stanowił zwartą i zorganizowaną grupę, idącą ze swoimi znakami, hasłami i postulatami. W każdym autokarze będzie wyznaczona służba porządkowa.

Osoby chcące wziąć udział w marszu, a nie będące członkami „Solidarności”, powinny



się zgłaszać do Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność”, które są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne. Listę regionów wraz z adresami i numerami kontaktowymi można znaleźć na stronie głównej naszego Związku (www.solidarnosc.org.pl) na interaktywnej mapce w lewym dolnym rogu strony. •

CZĘSTOCHOWA

30. Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę



Fot. P.Glanert (2)

Polski pracownik i polska praca umiera – mówił podczas jubileuszowej Pielgrzymce Ludzi Pracy, przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda.

"Jasnogórska Matko naucz nas kochać Kościół, który jest naszym domem" - pod tym hasłem w Częstochowie odbyła się jubileuszowa XXX Pielgrzymka Ludzi Pracy. Dwudniowa pielgrzymka „Solidarności” w tym roku współorganizowana była przez Region Dolny Śląsk. Nie zawiedli pielgrzymi, którzy już od soboty zbierali się na Jasną Górę.

Filharmonii Wrocławskiej oraz przemówienie przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarności” Piotra Dudy.

Wystąpienie szefa "Solidarności" zdominowały problemy świata pracy. Zaliczył do nich m.in. wynagrodzenia na poziomie niewystarczającym na godne życie, brak stabilnego zatrudnienia czy umowy śmieciowe. Zdaniem przewodniczącego nie ma nic gorszego dla pracownika niż brak możliwości utrzymania siebie i swoich najbliższych, pomimo ciężkiej pracy. Szef „S” przypomniał słowa bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „Człowiek

nie jest w stanie dobrze pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przysłonięty”. – Przecież pracując musimy zarobić na utrzymanie rodziny, na swoją emeryturę, na wypoczynek po ciężkiej pracy, na leczenie i osobisty rozwój. Pracując na „śmieciówkach”, pracownik jest pozbawiony tych wszystkich praw – stwierdził Duda.

Zdaniem przewodniczącego winę za złą sytuację pracowników ponoszą pracodawcy, którzy dążą do maksymalizacji zysków a także rząd, który nic nie robi, aby zapobiegać patologiom na rynku pracy. – Mało tych upokorzeń. To przecież premier i koalicja rządząca postanowiła odebrać resztkę nadziei Polakom na spokojną starość po wieloletniej ciężkiej pracy. Każę nam pracować aż do śmierci! – grzmiał szef „Solidarności”.

Przewodniczący zapewnił, że mimo antypracowniczej polityki rząd, Związek nie składa broni. Dobitne słowa krytyki pod adresem rządzących zawarł w swej homilii bp. diecezji drohiczyńskiej

Antoni Dydycz - Sejm powinien kontrolować rząd, a jest odwrotnie – powiedział m.in. hierarcha.

W czasie Mszy św. Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy Kazimierz Ryczan poświęcił replikę sztandaru Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarności” oraz sztandar organizacji związkowej w Bogdanie. Na dwudniowych uroczystościach obecna była matka błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.



SEMINARIUM

Oświęcimy o pracy



Fot. J. Zabiega

zawodowych przeprowadził Janusz Zabiega, kierownik Działu Szkoleń KK.

– Chciałem, żeby młodzi ludzie wyszli z tego spotkania ze świadomością, że w przyszłości, kiedy staną się już pracownikami, będą mogli wpływać na swoje warunki pracy – mówi Zabiega - Ważne jest, żeby wiedzieli, że wolność niesie im prawo wyboru, z którego warto skorzystać. Od tej decyzji będzie zależało, czy będą mogli w przyszłości współuczestniczyć w życiu firmy. Na

W ramach polsko-niemieckiego seminarium dla młodzieży: "Prawa człowieka wczoraj i dziś: Pracować fair. Praca przymusowa w narodowym socjalizmie i współczesne środowiska pracy", warsztaty na temat związków

razie to dla nich pieśń przyszłości. Ale dobrze, żeby już teraz mieli pewną świadomość na ten temat- dodaje szkoleniowiec.

Licealiści z Polski i Niemiec w trakcie spotkania porównywali sytuację pracowników w Polsce i Niemczech. Ponieważ uzwiązkowanie w Niemczech jest dużo większe, niemieccy uczniowie mieli większą wiedzę na temat przyczyn, dla których warto zakładać związki zawodowe.

Kolejnym punktem seminarium było spotkanie młodzieży z Piotrem Dudą, przewodniczącym KK.

– Dzisiaj, w tym drapieżnym świecie, młodzi ludzie w pojedynkę na rynku pracy nie dadzą rady. Dlatego warto się organizować i walczyć razem – mówił do młodych słuchaczy Duda.

Przewodniczący wskazywał słuchaczom, jakie są cele i powody dla których warto założyć związek zawodowy. Tłumaczył, co to jest Komisja Trójstronna i jak funkcjonuje. Następnie zapoznał młodzież z inicjatywami podejmowanymi przez Związek: obywatelską inicjatywą podwyższenia płacy minimalnej do 50 proc. średniego wynagrodzenia, walką z podwyższeniem wieku emerytalnego do 67 roku życia, kampanią przeciw umowom śmieciowym. Według szefa "Solidarności" płaca minimalna oraz umowy śmieciowe to działania Związku szczególnie skierowane do młodych ludzi, ponieważ oni zapłacą w przyszłości za wadliwe prawo funkcjonujące w Polsce.

Emerycy będą rozczarowani

Złe wieści dla emerytów i rencistów. W przyszłym roku waloryzacja ich świadczeń może być niższa, niż zakłada rząd w projekcie budżetu na 2013 r., i praktycznie będzie równała się inflacji.

W wariantcie pesymistycznym, ale coraz bardziej realnym, emerytury i renty będą indeksowane tylko o poziom wzrostu cen. Z wyliczeń DGP wynika, że przeciętna emerytura w przyszłym roku może wzrosnąć o niecałe 81 zł, a najniższa o mniej więcej 34 zł.

Emerytury są bowiem waloryzowane o wielkość średniorocznej inflacji plus 20 proc. realnego wzrostu płac w gospodarce. Rząd założył, że realnie płace wzrosną o 0,4 proc. Dodana do inflacji jedna piąta z tego to 0,08 proc. – o tyle oprócz inflacji wzrosłyby świadczenia, jeśli rząd ma rację. Ale zdaniem ekonomistów realnego wzrostu płac może w ogóle nie być. Wówczas renty i emerytury wzrosłyby tylko o wysokość inflacji, która zdaniem rządu dla gospodarstw emerytów i rencistów wyniesie 4,3 proc., podczas gdy rząd założył w budżecie, że waloryzacja wyniesie 4,4 proc.

Komisja trójstronna próbuje ustalić, jaki procent realnego wzrostu płac ma zostać dodany

do wskaźnika inflacji. Musi to być co najmniej 20 proc. wskaźnika wzrostu płac. Ale jeśli wynosi on zero lub jest niższy, to świadczenia rosną o wysokość inflacji. W tym roku obowiązuje właśnie 20 proc., bo rząd nie porozumiał się ze związkami w sprawie wyższego wskaźnika. Dlatego zgodnie z przyszłorocznym projektem budżetu, w którym rząd szacuje wzrost płac w 2012 r. na 0,4 proc., taki wkład wzrostu płac do podwyżki emerytur wyniesie zaledwie 0,08 pkt proc. Do tego dochodzi szacowana na 4,3 proc. inflacja w gospodarstwach emerytów. Dlatego rząd założył w budżecie, że waloryzacja wyniesie 4,4 proc. (ten wskaźnik zostanie ustalony na początku 2013 r.) po tym, jak GUS poda dane o średniorocznej inflacji i średniorocznej inflacji dla gospodarstw emerytów i rencistów oraz wskaźnik realnego wzrostu płac w gospodarce narodowej). Na podstawie tych informacji minister pracy i polityki społecznej ogłosi w rozporządzeniu ostateczną wielkość wskaźnika waloryzacji. Jeśli inflacja będzie niższa od prognozowanej,

może obniżyć to podwyżkę emerytur i rent.

Tegoroczny niski wzrost siły nabywczej płac to nie tylko efekt wysokiej inflacji, ale i małego wzrostu wynagrodzeń. A wynika on z trudnej sytuacji na rynku pracy: bezrobocie w końcu grudnia może przekroczyć 13 proc. Ponadto przedsiębiorstwa szykują się na trudniejsze czasy, bo kryzys w strefie euro coraz mocniej zaraża nasz kraj. W rezultacie firmy trzymają mocno płace na uwięzi – w sierpniu wynagrodzenia w firmach były zaledwie o 2,7 proc. wyższe niż przed rokiem, a po uwzględnieniu inflacji ich siła nabywcza spadła o 1,1 proc. W przyszłym roku nie musi być lepiej, co także odbije się na emeryturach. •



Dodatkowe dni odpoczynku

Resort pracy rozważa przywrócenie zasady, że za święto przypadające w dzień wolny przysługuje jego odbiór w innym terminie. Zmiana prawa zależy od Trybunału Konstytucyjnego.

Już w 2013 r. pracownicy mogą zyskać kilka dodatkowych dni wolnych od pracy. 2 października Trybunał Konstytucyjny zdecyduje, czy zwolnienie pracodawców z obowiązku oddawania pracownikom wolnego za święto, które przypadło w ich dzień niepracujący (najczęściej to sobota), jest zgodne z ustawą zasadniczą. Wniosek do TK w tej sprawie złożyła NSZZ „Solidarność”.

Od tego rozstrzygnięcia będą zależeć ewentualne zmiany w prawie. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej rozważa powrót do sposobu obliczania wymiaru czasu pracy obowiązującego do końca 2010 r. Wówczas firma musiała udzielać pracownikowi odpoczynku w innym terminie, jeśli święto przypadło w dzień wolny dla pracownika z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy (w większości firm to sobota). Jak podkreśla resort, wszystko zależy jednak od decyzji TK. •

Milion osób na dwóch etatach

Zwiększyła się w drugim kwartale br. liczba osób, które miały dodatkową pracę o 11 tys. do ponad 1,1 mln – wynika z badań aktywności ekonomicznej ludności prowadzonych przez GUS.

– Wzrost liczby osób pracujących w więcej niż jednym miejscu może wynikać z tego, że jest dużo tak zwanych umów śmieciowych – ocenia Rafał Bennecki, główny ekonomista ING Banku Śląskiego. – Wynagrodzenia przy takich umowach są często niskie. – Dlatego ci, którzy je mają, starają się do-

robić u innych pracodawców, aby podreperować swoje domowe budżety.

Dodatkowe zajęcie wykonują też osoby, które mają stabilne zatrudnienie. – W tej grupie są między innymi nauczyciele, pracownicy służby zdrowia i przedstawiciele wolnych zawodów. Te grupy mają większe możliwości podejmowania dodatkowego zatrudnienia, ponieważ ich wymiar czasu pracy jest na ogół krótszy niż na przykład w przemyśle, a godziny pracy mogą rozplanować elastycznie. Są w stanie dość łatwo godzić

pracę główną z dodatkową. Co ważne, zapotrzebowanie na ich usługi nie spada nawet w okresie spowolnienia gospodarczego.

Zdaniem ekspertów w wielu firmach, zwłaszcza małych, są prace, na przykład związane z księgowością czy BHP, które nie wymagają tworzenia pełnych etatów. Przedsiębiorcy zatrudniają więc na część etatu lub na podstawie odpowiednich umów specjalistów z doświadczeniem, którzy mają własny biznes, pracują w administracji lub mają zajęcie w innych firmach. •

